

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 51.

W Sobotę dnia 1. Marca.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Lutego.

Tutejsze Prezydium policyjne wydało następujące ogłoszenie: »Zgromadzenia odbywane tu w celu utworzenia towarzystwa miejscowego dla dobra klas robotniczych po dopięciu swego celu: t. j. po ustanowieniu projektu statutów swoich, zakończyły się. Jeżeli więc odąd członkowie zamierzonego towarzystwa bez wezwania prowizoryjnego komitetu jeszcze zgromadzenia jakie odbywać chcieli, było to fałszywym tłumaczeniem stosunków i ustaw w tej mierze wydanych. Zgromadzenia takowe nadal cierpiane być nie mogą.«

Z Gdańska, dnia 16. Lutego.

Adres dziękczynny prowincyi naszej, przesłany N. Panu na dniu 10. b. m. brzmi jak następuje:

(Tytuły.) WKr. Mości rozkaz powołał prowincyalne stany Królestwa Pruskiego na działy ich Sejm.

Pierwszym popędem ich serca było, połączwszy się na świętym przybytku wnieść dziękczynne modły do Pana dni naszych, którego opiekuńcza ręka najsmutniejszy wypadek historii Pruskiej według odwiecznych swych wyroków odwróciła. Uznają one silną przestrożę losu, i zanoszą W. Kr. Mości na nowo zaręczenie wrodzonej swęj miłości i wierności.

Wyraz pełen uniesienia dał tego świadectwo w czasie ostatniej uszczęśliwiającej bytności ukochanego Monarchy.

Taż sama wierność kierować będzie prawnych reprezentantów kraju na niniejszym sejmie. Będą oni znali swoją powinność w obec szlachetnego ich Króla, nakazującą im z głębokim uszanowaniem, jak dotąd, przekonanie swoje wynurzyć. Zdawało się i dawniej, że w duchu tej powinności postąpili, kiedy sobie pozwolili wynurzyć dążność ku nierozwazanemu umocnieniu węzłów łączących naród z drogim domem królewskim, jako też dążność do wspólnego uczucia narodowego, któreby nietykalność tegoż państwa na wszystkie czasy zabezpieczyło. Z boleścią więc uczuli, że zamiar ten przez W. Król. Mość nie został uznany, owszem w ostatniej Najwyższej odprawie sejmowej surowemu uległ skarceniu.

W. Kr. Mości pragniesz od Jego wiernych Stanów dowiedzieć się o potrzebach, życzeniach i nadziejach Swego ludu. Jesteśmy zatem powołani takowe wiernie i rzetelnie złożyć u tronu. Co z wymagań czasowych należy się także krajowi pruskiemu, to raczysz Najmiłościwszy Królu i Panie, podobnie jak dostojni Jego przodkowie, mądrze rozważyć i bacząc na boski porządek świata temuż udzielić, my zaś ufamy sercu królewskiemu, w którym obok silnej woli panującego zamieszkuje najszlachetniejsza mi-

łość ludzi, i najwierniejsza piecza o dobro ojczyzny.

Prowincya Pruska ucierpiała w upłynionym roku, jak nigdy jeszcze, w skutek pogody nader szkodliwej dla rolnictwa, jęj głównej gałęzi zarobkowej. W. Kr. Mosć raczyłeś z ojcowskiej łaski obfitemi darami ulżyć tęg nędzy kraju. Przyjmij Najjaśniejszy Panie i za ten dowód łaski najuniżeńsze podziękowanie kraju.

Z najgłębszą czcią i t. d.

Z Koblency, dnia 2. Lutego.

Na czwartém posiedzeniu Stanów Nadreńskich miał jeden z deputowanych miejskich następującą mowę: »Kiedy przeszły Sejm się zebrał, szło o ważne dobro dla tęg prowincyi; o całkowite zachowanie tego dobra wołały głosy mieszkańców ze wszystkich stron, i objawiły to w licznych wnioskach do Stanów. Także i na sejm niniejszy zwrócone są oczy prowincyi, która nam życzenia swoje przedstawia; ale główny kierunek tych życzeń jest inny, głębiej sięgający w polityczne życie monarchii pruskiej, a pomimo to wychodzący z osobnego interessu tęg prowincyi. Bo któraż część Niemiec, kiedy z rewolucją francuską wielka katastrofa europejska zaszła, mocniej uczuła szkodę słabego tego węzła całego państwa, aniżeli prowincya Nadreńska? Nadreńczycy oderwani zostali przez mocą nieprzyjaciela od swych bratnich szczepów; gdyby zaś z temiż związani byli żywotnymi ustawami politycznymi, nigdyby nie były pod obce wpadły panowanie. A zatem wnet po oswoobodzeniu ożyło nad Renem życzenie, aby organiczną formą rządu ściślej się połączyć z innymi częściami monarchii. Historia wymienia nam głosy wówczas się odzywające; zginęły one w biegu czasu dążącego do wyższych nadziei. — Nowe życie obudziło się nad brzegami naszej rzeki, moralne [dobra ludzkości są coraz to lepiej rozpoznawane i coraz mocniejszem staje się przekonanie, że wyższa wartość bytu na wolnym umysłowym rozwoju polega, że ten rozwój, że przeznaczenie narodu osiągnięte tylko być może w prawnym stanie, który się sam przez się rozwija. Przekonanie to, dalekie od tego, iżby niweczyć chciało wielkie historyczne rezultaty z przeszłości, ogarnia je owszem, przekształca je, i w twórczym swym popędzie dąży do tego, aby żywiły te powiązać w szlachetniejszą formę organiczną, ułożyć je w wyższy, naszemu stanowisku odpowiedni porządek. — Szlachetny popęd objawia się w kraju Nadreńskim: dalekim on jest od wszelkich namiętności, bo ściśle

jest związany z miłością prawa, któremu przez to tylko wyższe daje święcenie, że pragnie, aby prawo to szanowanem było we wszystkich sferach życia politycznego, a przedewszystkiem w sferze myśli. Każdy myślący człowiek, który naród swój kocha i postępu jego pragnie, z radością widzieć musiał, że we wszystkich prawie miastach naszej prowincyi schodzili się obywatele, i spokojnie się nad sprawami kraju zastanawiając, uchwalili wnioski swoje do sejm. Nikły tam różnice społeczne, uczone, kupiec, rzemieślnik, wszyscy się czuli połączeni jako synowie ojczyzny, kiedy chodziło o sprowadzenie nań błogosławieństw oświaty. Szczęśliwi jesteśmy, że powołani jesteśmy w takim czasie do wynurzenia tak szlachetnych życzeń; i w zaufaniu, że w sali tęg przyjęcie znajdą głosy wołające o prawdziwy organ u tronu, o wielką ściśle połączoną ojczyznę, o państwo oparte na świetle i prawie, w tem przekonaniu, Panowie, przekładam Wam kilka wniosków miasta Krefeld, podpisanych przez większość radców miejskich i przez 400 znakomitych obywateli.

Wnioski tęg są następujące:

- 1) Całkowita jawność i ogłaszanie czynności sejmowych;
- 2) Emancypacya żydów;
- 3) Zaprowadzenie Stanów powszechnych;
- 4) Wolność druku pod prawem, któreby za pośrednictwem stanów było wydane;
- 5) Modyfikacya porządku czeladzi z dnia 19. Sierpnia 1844.;
- 6) głosowanie za pomocą prostej większości głosów na sejmach prowincyalnych;
- 7) większa reprezentacya miast i gmin wiejskich na sejmach.

Z Wrocławia, dn. 16. Lutego.

(Gazeta kolońska.) Mogę Panu ważnej i uzasadnionej udzielić wiadomości — wiadomości, która zaiste niepewne pogłoski o zmianach systemu zarządów monarchii ustalić i w prawdę zamienić potrafi. Oto ta ważna nowina. Gdy deputowani wrocławscy przed zagajeniem sejm. zwykłą wizytę prezentacyjną Marszałkowi Sejm. Xięciu Adolfowi Hohenlohe Ingelfingen oddawali, Xiążę tak do nich przemówił: »że może im pocieszącej z Berlina udzielić nowiny, iż chmura, która od r. 1841. ponuro między N. Panem i obywatelstwem Wrocławskiem zawisnęła, teraz zupełnie ustąpi. Oświadczam im, iż N. Pan pewną mu robił nadzieję, że na przyszłym sejmie (r. 1847.) upragniona zmiana w zarządach nastąpi. J. K. M. prze-

konać się raczył, że położenie spraw tego jest rodzaju, iż postępu tego nie tylko wymaga, lecz mu nawet sprzyja. — Deputowani Wroclawscy wynurzywszy z tego udzielenia najszczerzą radość swoją, wspomnieli powtórnie o wypadkach, wynikłych z znanj petycyi w r. 1841. o nadanie krajowi konstytucyi i oświadczyli bez ogródki, że jakkolwiek nad nielaską królewską mocno ubolewali, jednakże cieszą się tém przekonaniem, że tylko służącego im prawa petycyonowania użyli. Marszałek Sejmu oświadczył z swj strony, że prawa tego nikt im zaprzeczyć nie może.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 21. Lutego.

Manifest cesarski.

Z bożj łaski **MY MIKOŁAJ PIERWSZY** Cesarz i samowładca wszech Rossyi i t. d. it. d.

»Stopniowe podbijanie plemion gornych Kaukazu, ustalając panowanie Rossyi nad tym oddalonym krajem, ciągnie za sobą konieczność powiększenia Naszych sił wojennych, przeznaczonych do działania na Kaukazie, bez osłabienia oraz składu dalszych części armii, zastósowanych do potrzeb i godności cesarstwa.

»Z tój uwagi, uznawszy za przyzwoitą zwykły kolejny zaciąg bieżącego 1845 r., z gubernii strefy wschodniej przypadający skutecznie wcześniej, zarządziwszy rozpocząć takowy od 15go Marca i ukończyć nie później nad 15go Kwietnia, Rozkazujemy: na ten raz wybrać z tysiąca dusz po siedmiu rekrutów, na zasadzie osobnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym rządzącemu senatowi danego.»

Dan w St. Petersburgu, w dniu 3. Lutego, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc osiemset czterdziestego piątego, panowania Naszego dwudziestego.

Na oryginalne własną J. C. M. ręką podpisano:
Mikołaj.

Ukazy cesarskie dorządźcego senatu 3. Lut. 1845.

»Manifestem w dniu dzisiejszym wydanym zarządziwszy kolejny piąty częściowy zaciąg z gubernii wschodniej strefy państwa, Rozkazujemy:

1) Zaciąg ten rozpocząć od 15 Marca i ukończyć takowy nieodmiennie do 15. Kwietnia bieżącego 1845 roku.

2) Na umundurowanie rekrutów pobierać od zdających pieniądze według cen, jakich u-

mundurowanie takowe kosztuje wydziałowi komisaryatskiemu, mianowicie po dziesięć rubli, dwadzieścia kopiejek srebrem, — i

3) Zaciąg rekrutów od włościan skarbowych gubernii: Orłowskićj, Moskiewskićj, Jarosławskićj, Kostromskićj, Władimirskićj, Niżegorodkićj, Penzeńskićj i Astrachańskićj, odbyć na zasadzie osobnych prawideł, wskazanych przez Nas ministerstwu dóbr państwa.

»Rozporządzenia tyczące się wydziału wojennego poleciliśmy ministrowi wojny, zaś skuteczne dokonanie tego zaciągu w przepisany zakresie, poruczamy pilności rządzącego senatu.»

»Ukazaem z dnia 19. Października 1831 r. postanowiliśmy przy każdym ogólnym w państwie zaciągu rekrutów powoływać do osobistej wojskowej powinności jednodworców i obywateli miejskich gubernii zachodnich.

»Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym zarządziwszy kolejny piąty zaciąg z gubernii wschodniej strefy państwa, Rozkazujemy zebrać po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz jednodworców i obywateli miejskich gubernii Witebskićj, Mohylewskićj, Kijowskiej, Podolskićj, Wołyńskićj, Mińskićj, Grodzieńskićj, Wileńskićj i Kowieńskićj stósownie do ustawy o rozkładzie wojennej od ich powinności i rozrządczego, wraz z niniejszym, rządzącemu senatowi danego Ukazu.»

Ukaz cesarki z dnia tegoż, do p. ministra wojny.

»Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym zarządziwszy kolejny piąty częściowy zaciąg z gubernii wschodniej strefy państwa, Rozkazuję wam:

1) Rekrutów, mających się wybrać w tym zaciągu rozdzielić po wojskach stósownie do danych wam w tym względzie rozkazów, — i

2) Co się tyczy umundurowania rekrutów, przewodniczyć się prawidłami na ten przedmiot postanowionemi.

Ukaz cesarski do rządźcego senatu, z dnia 26. Grudnia 1845.

»Dla podania Żydom większych ułatwień ku urządzeniu dobrego ich bytu, uznaliśmy za stósowną udzielić im nowych środków ku osiedlaniu się na ziemiach skarbowych, obywatelskich, lub zakupywanych przez nich na osobistą własność. Tym końcem zatwierdziwszy ułożoną z rozkazu Naszego przez ministra dóbr państwa i roztrząsnioną w radzie państwa ustawę o Żydach-rolnikach i przesyłając takową rządzącemu senatowi, Rozkazujemy ustawę takową przyprowadzić do należytego skutku.»

Stósownie do Gazety Auszburkskiej wychodzi w tym roku w Rossyi 136 pism peryodycznych w różnych językach; t. j. 57 w Petersburgu, 10 w Moskwie, 18 w prowincjach Nadbałtyckich a 51 po innych miastach prowincyalnych całej monarchii.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 25. Lutego.

JW. Radzca Tajny Turkull, minister sekretarz Stanu Królestwa polskiego, wyjechał dnia onegdajszego do Petersburga.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 20. Lutego.

Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 2. — Pan Garnier Pagès powiada, że interpellacye pana Lherbetta do ministerstwa dwa razy już pominięte zostały. Zdaje się, że izba tę poboczną kwestyę załatwi wprzód nim do głównej sprawy, to jest, do tajnych funduszków przejdzie.

Prezydent daje głos panu Lherbette. Ten interpelluje ministrów z powodu odebrania posady panom Drouin de Lhuys i St. Priest. Chodzi tu o niezależność urzędników, mówił, ministerstwo postawiło się, zrzucając ich z miejsca w zupełnie fałszywem świetle oświadczając tym deputowanym, którzy oraz są urzędnikami: wybierajcie, albo wasz mandat, albo wasz urząd, lecz jeżeli wnijdziecie do tego domu, wtedy głosy wasze do nas należą. Jednakże mówca uznał, że trzeba się surowszym okazać względem posła lub pełnomocnika. Polityka gabinetu nie mogła mieć za narzędzie agenta, który ją potępiał; lecz zrucenie pana Drouin de Lhuys dowodzi, iż nie czynią różnicy między urzędem administracyjnym i posadą dyplomatyczną. Mówca przeczytał potem miejsce z *Monitora* z roku 1828., aby dowieść, że pan Guizot miał dawniej zupełnie inne przekonanie. Położenie, które teraz urzędnikom dano, jest nie do zniesienia, muszą się oni koniecznie uwolnić od niego. Tym sposobem wniosek o niezgadzalności dojrzał wreszcie, a przecież w takiej chwili mówią jeszcze o moralności. Potrzeba nietylko moralności pieniężnej, ale i moralności serca i ducha. Tyle o stósunkach wewnętrznych. Teraz chciałby się zastanowić nad polityką zewnętrzną. Mówca rozbiera potem kwestyą przymierza i zastanawia się nadtem, czy związek z Rossyą lub Niemcami przenosić można.

Pan Guizot oświadcza, iż pominąwszy ogólniki ograniczy się tylko na samą kwestyę. Mógłby wprowadzić przeciw zasadom stawić tak-

że zasady: odpowiedzialność rządu przeciw niezależności deputowanych. Gdy przeciwne te prawa zejdą się z sobą, wtedy każde postępuje sobie podług wolności swojej, dla tego też żadnego czynić sobie nie może zarzutu. Nie rozumie on tutaj, aby rząd zawsze miał użyć surowego swojego prawa, musi to uczynić z umiarkowaniem i w dogodnej chwili. (Śmieją się na lewój stronie). Gabinet dał ze swjej strony dosyć dowodów jak bardzo szacuje niezależność głosu swych urzędników. Często między przyjaciółmi swymi, którzy są urzędnikami, znalazł energiczną opozycyą; często gabinet wziął do administracyi deputowanych, chociaż wiedział że w zupełnem z nim stoją przeciwieństwo. Nie można mu zatem brać tego za złe, iż przy stósownej okoliczności swego użył. Ale nawet niezależność deputowanego musi się zgodzić z innemi prawami. Kiedy politycy, którzy podzielają polityczne dążności ministerstwa, inną w szczególnych materyach mają opinię, wtedy gabinet nigdy prawa swego nie używa. Lecz jeżeli różnica opinii tyczy się samėje polityki, wtedy tak dla godności deputowanego, jako i dla rządu jest koniecznością rozstać się z sobą. (W centrum poklaski).

Pan Drouin de Lhuys. Nie przeciw wszystkim tym przez ministra wymienionym zasadom powstaje, lecz sądzi, iż wielka ich liczba niedozwala urzędnikom, którzy są oraz deputowanymi mieć wolności. — Ministerstwo wiedziało przy wstąpieniu jego do izby, jakie już przedtem było jego przekonanie. Ministerstwo samo nakłoniło go do podania się na deputowanego, nawet uważało to za jego powinność. Gdy zaś przeciw temu oświadczył, że w wielu razach podzielać nie może jego opinii, zaspokoiono go zupełnie pod tym względem. (Chłasy po lewój stronie). Powiedziano mu, że urzędnicy są w izbie zupełnie niezależni. Uwierzył w to i dla tego posadę swoją utracił. Zresztą obowiązki jego w ministerstwie spraw zagranicznych nie miały najmniejszego charakteru politycznego. Inaczėje się miało z hrabią Salvandy, który był posłem w Turynie, w którym się więc wcieliła niejako polityka gabinetu.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn. 16. Lutego.

Ułaskawienie przestępców politycznych w Galicyi w całym Cesarstwie austryackim najżywszą wywołało radość. Z wyjątkiem ośmiu na karę ścisłego uwięzienia skazanych, wszystkim

innym uwięzienie podczas indagacji za całkowitą karę rachowano. Życzenie ogłoszenia aktów procesu jest naturalnie nadaremne i próżne. Sprzysiężenie to, wymierzone przeciw bezpieczeństwu państwa, sięga jeszcze w zarodkach swoich roku 1830.; do uczestników onego należało też wielu wojskowych w zalogach galicyjskich. Młodzi oficerowie i kadeci tworzyli oddział wojskowy stowarzyszenia, na który wyrok sądu wojennego zapadł. Jeden oficer podczas śledztwa zastrzelił się; z pomiędzy innych nikogo śmiercią nie ukarano, lecz wszystkich do różnych fortec posłano. Osoby cywilne o udział w tym spisku podejrzane, badane były przez sąd kryminalny w Lwowie, który w gorliwości swojej tak dokładnie wątku całej tej tkaniny śledził, że akta procesu wozami do Wiednia wysyłał a słuchania i badania w całej prawie monarchii końca nie miały, aż narreszcie w Wiedniu wydano rozkaz, żeby śledztwo dalej nie rozciągać, lecz wyrok stanowczy wydać. 45 skazano na szubienicę i tylko łaska cesarska ocaliła ich od sromotnej śmierci. Tuszą sobie teraz, że i owi ośmiu później ułaskawieni zostaną. Najnieszcześniejszym z skazanych jest adwokat Dr. Smolka, młody prawnik, który się był właśnie ożenił, gdy śledztwo nad nim wybuchło.

— Gazety niemieckie następujący z Galicyi umieściły artykuł, który aczkolwiek pełen bredni i niedorzecznych zapewne domysłów, jednak Redakcja Gaz. Poznańsk. powtarza, ponieważ się bardzo rozpowszechnił: »Wiadomości z Galicyi dochodzące nas z pewnych (?) źródeł, głoszą, że duch w prowincyi tej rządowi austriackiemu wcale nie przychylny. Wiemy wszyscy, że znaczna część ludu galicyjskiego religią grecką wyznaje, a duchowieństwo tego kościoła zostaje w ścisłych związkach i ciągłej styczności z duchowieństwem w Rosyji. To bratanie się w nowszych czasach do niczego innego nie ma zmierzać, jak do urzeczywistnienia idei panslawizmu w tych okolicach i do przeciągnięcia duchowieństwa greckiego w Galicyi na stronę Rosyji. (Znana czytelnikom Gazety Poznańskiej deklaracja P. M., który temu uroczystie zaprzecza.) Twierdzą, że zabiegi te nie bez skutku pozostały, zanosi się na przesilenie, które tém groźniejszym stać się może, ponieważ ludność rzymsko katolicka wstrętu swego i nienawiści przeciw Rosyji zaniechała, pragnąc połączenia z braćmi swymi w Królestwie Polskiem, aby w dalekiej może przyszłości kiedy pomyślniejsza gwiazda

Polakom zaświeci, wspólnie i dzielnie z pomyślnego obrotu rzeczy korzystać.

Szwajcarya.

Z kantonu lucernskiego. — Zwołano tu cztery bataliony pierwszego powołania i landwerę i oficerowie wzbraniali się podobno po większej części przedstawic się generalowi Sonnenberg, utrzymując, że niepotrzebują słuchać rozkazów obcego generała. Wysłańcy z Ur-kantonów i z Zug zebrali się znów w Lucernie. Jest pogłoska, iż zamyślają uczynić napad do Aargowii.

Z Aargowii. — Rada mniejsza nie dozwoliła ogłaszać pasterskiego listu biskupa, gdyż ten sprzeciwia się przepisom ustaw i praw, i łatwo dalby powód do niepokoju i sporów niebezpiecznych.

Z kantonu tessyńskiego. — Ani rząd, ani Luvini i radykaliści nie przesłali ze swemi instrukcjami. Wniosek pośredniczący wziął górę 46 głosami przeciw 42. Na posłów obrano, Luviniego i Phiffera Gagliardeggo.

Instrukcja dla sejmku związkowego jest następująca: »Tessin najprzód po przyjacielsku lecz z przyciskiem żądać będzie od lucernskiego kantonu, aby postanowienie swoje względem Jezuitów zmienił. Jeżeli Lucern zostanie przy swoim, wtedy Tessin głosować będzie za wszystkimi środkami, któreby mogły zamknąć Jezuitom wstęp do Lucernu. Co się tyczy wolnych kompanii Lucern zgadza się zupełnie z dwoma pierwszymi artykułami Vorortu.

Z kantonu waatlanskiego. — Prefekt Moudon musiał arsenal i magazyn prochu wydać ludowi. Toż samo zdarzyło się w Morges. Dyrektor arsenału w Morsee, Półkownik Foltz, jako też namiestnik rządowy tego miasteczka i dyrektor poczty Noblet utracili swoje posady; ten ostatni nawet uciekł wraz z Fraissem i innymi. Półkownik Foltz dnia 14go z rana zamknięty został przez kilku oficerów sztabu w arsenale, do którego nie pozwolono wchodzić robotnikom, tak iż wojsko rządowe żadnej dostać nie mogło amunicyi. Mimo oporu lauzańskiej gwardyi obywatelskiej kaplice metodystów zburzono. Ruch szerzył się, jak mówią, od brzegów jeziora, na Lübrzy, Vivis, Ville-neuve, aż do Aelen: w okolicy gór Jura wszystko jeszcze dosyć spokojnie. Niezadługo, bo w poniedziałek dnia 24go ma nastąpić wybór nowej wielkiej rady. Można już naprzód wiedzieć jaki będzie jej skład, ponieważ panująca teraz dyktatura zniósła wszystkie przyczyny wyłączające od głosowania. Najbliższe i nie-

mylne skutki zwycięstwa partji radykalnej będą, wprowadzenie sądu sprzysięgłych, veto, inny rozdział podatków i zniesienie akademii.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 41, i zawiera: Burza przez Kajetana. — Westchnienie wędrowca p. Romana Mazura. — Szkoły w Galicyi, przez Lacha K. (ciąg dalszy). — Przegląd poezji A. Grozy, przez Romana Mazura. (dokończenie). — Doniesienia literackie — Ogłoszenie o piśmie dla nauczycieli ludu i ludu polskiego.

(z Rozm. Lw.)

SCENA FRANCUSKA.

Wysoki stopień wykształcenia, jaki terazniejsza sztuka sceniczna we Francyi osiągnęła, stał się powodem wyrobienia się tamże rozmaitych niezwykłych stosunków, o których my osobliwie, ani wyobrażenia nie mamy. Do takich szczególnych własności teatru francuskiego należy naprzykład, zyskowność autorstwa dramatycznego, albo też — zwracając uwagę na ciemniejszą stronę obrazu — uorganizowanie zupełnego systemu oklaskiwania, czyli tak zwanego klaki. — Za dowód nadzwyczajnych dochodów, jakie francuscy pisarze dramatyczni z prac swoich pobierają, może nam posłużyć ogłoszony niedawno rachunek sławnego Scribe, który od dnia przedstawienia swęj pierwszej sztuki »Le Dervis« aż do 31. Grudnia 1843, po napisaniu komedyi »Verred'eau« wybrał Summę 2 miljonów 112,000 franków. Podobnie i inni autorowie, którzy nawet nie dla samego tylko teatru piszą, są hojnie za swoją pracę wynagradzani, jak naprzykład Alexander Dumas, który od »Théâtre français« rocznie 54,000 franków regularnej pensyi pobiera. — O systematycznej organizacji teatralnych klaskaczy możemy powziąć niejaki wyobrażenie z nekrologu zmarłego niedawno Generała wszystkich klakerów, pana Auguste, o którym pisma francuskie następne szczegóły zawierają: Jako naczelnik całej armii klaskaczy zostawał Auguste w bezpośrednich związkach z samą administracją wielkiej opery. Przed każdym przedstawieniem udawał on się około 3ciej godziny do bióra, gdzie mu pewną nieoznaczoną liczbę biletów doręczono. O czwartej godzinie obchodził główne kawiarnie i restauratornie w celu porozumienia się z podrzędnyimi wo-

dziami swojego wojska i ułożenia z nimi planu dzisiejszej wyprawy. Niektóre z otrzymanych biletów przedawał wpółdarmo, kładąc jednak warunek klaskania z całej siły. Resztę biletów zabierali dowódcy mniejszych oddziałów, i znakomitsze klakery, którym równie też wolno było sprzedać co wieczor kilka biletów — na swój dochód. Przy wszelkich ważniejszych przedstawieniach otrzymywał Auguste przynajmniej 150, a często daleko więcej biletów oporocz których żadnej innej nagrody od administracji nie pobierał. — Pierwsze przedstawienie wielkiej opery bywało dla p. Auguste ważnym zawsze wypadkiem. Przygotowywał się kilkanaście dni na to: bywał na próbach, czytał pilnie libretto, zastanawiał się nad muzyką, oglądał starannie dekoracje, a po generalnej próbie miewał jeszcze naradę z dyrektorem, któremu udzielał swego zdania o nowej sztuce, wymieniając zarazem aryje, przy których, podług jego mniemania, należało podwoić lub potroić oklaski. Administracja wyznacza sama każdemu artyście miarę pochwał, które on z rąk klakerów ma otrzymać; oprócz tego jednak abonowali się niektórzy artyści miesięcznie i rocznie u pana Auguste, co wszakże nie tyczyło się ról nowych, gdzie te bywały zawsze z uchyleniem abonamentu dawane, a zatem osobno też płacone. — Wieczorem, około piątej godziny, wchodził Auguste ze swemi wiernymi plutonami — podzielonemi zazwyczaj na trzy kompanije, po 15 ludzi w każdej — przez boczne drzwi do teatru, a z otwarciem kasy znajdowała się cała armija na swoich stanowiskach. Sam naczelnik stawał zwykle tuż pod lampionem na parterze, i kierował ztamtąd ruchami sprzymierzonych klakerów, nazwanych przez Paryżanów z niewiadomej przyczyny »les Romains« — Rzymianami. — W powszednim życiu bywał Auguste wszędzie mile widzianym i odbierał tysiączne zewsząd grzeczności i pochlebstwa. Kompozytorowie i poeci dobijali się o jego protekcję; śpiewaczki i tancerki ubiegały się o jego przyjaźń, a niejeden pan milionowy, który jaką sylfidę szczególniemi obdarzał względami, ścisł go poufale za rękę i nadstawiał mu tabakierkę. Ale te zaszczyty i przyjemności nie były jedyną korzyścią, jaką mu jego zawód przynosił. Oprócz listy cywilnej, wyznaczonej mu przez dyrekcję wielkiej opery, płacili mu — jak powiedziano — wszyscy artyści znakomitą daninę. Nourrit, Tagliioni, Elssler, dawali mu za każde swoje pierwsze wystąpienie po 500, za drugie po 300, za trze-

cie po 200, a za każde dalsze wystąpienie 100 franków. W ten sposób zrobił Auguste w krótkim czasie majątek. Śmierć jego jest smutnym wypadkiem dla opery. Sądzą iż nie łatwo znajdzie mu się następcę.

Przygoda trzech Polaków w Algeryi. Roku 1836 wystąpiło 3 młodych Polaków z legii cudzoziemskiej. Za miejsce swego dalszego pobytu obrali miasteczko Oran, gdzie żyli z zebranych w wojnie łupów, chodząc codziennie na polowanie. Najmłodszy z nich miał swoją matkę przy sobie, która im gospodarstwo prowadziła. Była to zacna staruszka, przywiązana nadzwyczajnie do swego syna, z którym dobrowolnie nędze wygnania i wszelkie dolegliwości obcego klimatu podzielała. Gdy się pewnego dnia zanadto daleko od swego mieszkania oddalili, otoczyło ich czterdziestu jeźdźców Abdel Kadera, którym mężczyźni opór stawili, aż dopóki im jakiś stary marabut nie przyrzekł zachować życie, skoro tylko broń złożą. Oni to uczynili, a wspaniały marabut dał najmłodszemu amulet, mający im być ochroną od wszelkiego napadu. Wzięto jeńców na konie i pognano w głąb kraju. Nad wieczorem zatrzymali się pod cieniem stoletnich drzew oliwnych w okolicy Mulei Ismael. Związanych jeńców umieszczono pod drzewami; konie puszczono na paszę, każdy z Arabów zjadł co miał właśnie przy sobie, a wkońcu wszyscy oddali się spoczynkowi. Wkrótce nastąpiła zupełna cisza, przerywana tylko niekiedy szumem wiatru w gałęziach, rżeniem pasących się koni, sennem chrapaniem Arabów i dalekim rykiem drapieżnych zwierząt. »Bracia,« — ozwie się jeden z Polaków — »jesteśmy wolni.« Wydobyl ręce z więzów, i podłazszy ku drzewu, gdzie broń i rzędy końskie leżały, porwał trzy jatagany, któremi w okamgnieniu pęta swych towarzyszy rozciął. Mieli już dopaść koni, gdy jeden z nich w nieostrożnym pośpiechu tracił pociemku o wiszącą przy siodle strzelbę i sprawił, że strzelba wypaliła a wszyscy zbudzeni Arabowie do broni się porwali. Niepodobniestwem było uciekać, a nie szczęśliwym jeńcom nic już więcej nie pozostało, jak tylko umrzeć broniąc się do ostatka. Rozpoczęła się krwawa walka, już padło kilku Arabów, aż wreszcie stary marabut powstawszy zawołał na walczących: »Dzieci! Czyście pozalali? Chcecie tych zabijać, którzy mają amulet, uświęcony błogosławieństwem proroka?« To rzekłszy zakrył swym ciałem Polaków i bronił ich tak długo, aż się Arabowie

uspokoili. — Strzeżono ich teraz pilniej, a ze switem, zabrawszy z sobą trupów poległych braci, ruszyła cała zgraja w dalszy pochód. Gdy przybyli do domu, złożono każdego trupa przed namiotem jego rodziny, a w téjże samej chwili rzucił się rozjuszony tłum mężczyźni, kobiet, dzieci i starców na pojmanych Polaków, chcąc im życie odebrać. Dopiero okazanie amuletu zatrzymało szaloną tłumaczkę i zniewoliło ją do usmierzania swojej wściekłości. Abdel Kader obozował natenczas w dolinie Egris: Ów stary Marabut zaprowadził jeńców przed niego i opowiadał mu jak się mężnie bronili. Błady Emir spojrział na nich z uśmiechem, i przywoławszy tłumacza, kazał im sobie opowiedzieć ich przygody i pilnie się im przysłuchiwał. Tymczasem zebrała się znowu przed namiotem czerń obozowa, żądając śmierci pojmanych. Nareszcie wystąpił sam Abdel-Kader i rzekł: »Czegóż chcecie? Nie zależyż łaska Boża od tego, jak będziemy szanowali święty amulet proroka?« — »Ależ oni nam szesnastu braci zabili,« odparł lud.« — »Była kara iż znieważyli amulet, naruszając bezpieczeństwo jakie on tym używa, którzy go noszą.« Nato uspokoiła się tłuszcza, a Polacy ciągnęli dalej swoje opowiadanie. Najmłodszemu stały łzy w oczach, gdy sobie swoją przeszłość przypominał. — »Płaczesz?« zapytał Abdel-Kader. »Powróciłbym cię chętnie twojej rodzinie, ale ty sam powiadasz, że jej już nie masz.« — »Mam jeszcze matkę tu z sobą. Bezemnie okropna nędza ją czeka; ach może już stała się jej ofiarą. Emirze, do niej pozwól mi wrócić!« — Emir wzruszony, obdarzył go wolnością. Jeszcze tego samego dnia został do francuskich forpocztów odprowadzonym. W kilka dni później wymieniano także jego obudwóch towarzyszy.

W księgarni **J. H. Żupańskiego** są do nabycia dzieła, **cotyłko wyszłe:**

- 1. Krzyżacy i Polska, wspomnienie historyczne** p. S. 4½ Złt.
- 2. Głosy czasu Emanuela Geibla, powtórzył po swojemu** F. Y. Z. 1 Złt.
- 3. Starożytności polskich Tomu II. poszyt 2., zawierający od L do Paeta conventa,** 4 Złt.
- 4. Pieśni ludu polskiego zebrał i rozwinął Oskar Kolberg.** — Poszyt IV. zawierający pieśni od Nr. 28. do 101. 4 Złt.

OBWIESZCZENIE.

Tutejszy Król, Sąd Ziemsko-miejski obwieścił w dniu 5. Lutego r. b., że grunta byłego rendanta Ziemstwa Juliusza Vetter, położone tu na przedmieściu Grobla Nr. 31. i 32, w terminie 30. Kwietnia r. b w zwykłym lokalu sądowym mają być sprzedane. Przy odwołaniu się do tego obwieszczenia ogłaszamy niniejszem, że nabywcy tych gruntów pozostawiają się z części summy kupna Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przypadającej 11,000 Tal. resp. 4400 Tal. i 6600 Tal. na każdym z osobna gruncie za opłatą od nich $3\frac{1}{2}\%$ rocznej prowizyi, pod warunkiem, ażeby te summy były zabezpieczone na pierwszym miejscu hipotecznem i spłacone w dziesięciu-rocznych ratach. Wolno także kupującemu kapitał zostawić się mający natomiast amortyzować i w tym przypadku oprócz $3\frac{1}{2}\%$ opłacać się mających bieżących prowizyj, płacić jeszcze $3\frac{1}{2}\%$ do funduszu amortyzacyjnego.

Szczegóły dotyczące i inne warunki mogą być przejrane w Registraturze tutejszego Sądu Ziemsko-miejskiego.

Poznań, dnia 25. Lutego 1845.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Sprostowane dokładnie wykazy odjazdu i przyjazdu poczt w Poznaniu, z wymienieniem wszystkich dla miejsca uwagi godnych poczt związkowych, są do nabycia (exemplarz po 5. srebrnych groszy) w Expedycji Gazet tutejszego Nadurzędu pocztowego.

Przedaż baranów czyli tryków.

Królewska owczarnia zarodowa w Frankenfeldzie pod Wriccen nad Odrą zaprowadziła u podpisanej administracyi stado baranów na przedaż iść mających.

Barany te przedawane będą podług wykazu cen w Frankenfeldzie ustanowionych bez najmniejszego targu i mogą przez każdego kupującego począwszy od 1. Lutego r. b. na folwarku w Kargowie, gdzie ich wystawa miejsce mieć będzie, wzięte być pod oko.

Kargowa, dnia 15. Stycznia 1845.

Król. Administracya. Müller.

W Chełmnie pod Pniewami jest 30 tryków dwuletnich, 80 maciór i 100 skopów w 4tym i w 3cim roku, odznaczające się szczególnie wzrostem i nabiłością welną, do przedania; że zaś z baranów pewna część już zamówiona, raczą szanowni gospodarze, znający moją owczarnią a potrzebujący w tym roku tryków, wcześniej się zgłosić.

M. Radoński.

Dominium Cerekwice pod Żninem ma 160 jędyków do sprzedania; kto kupi sztuk 9., dostanie dziesiątego w targ.

Cerekwica, dnia 24. Lutego 1845.

Rządca H. Szramoski.

Mr. Scott poleca się najuniższej jako nauczyciel języka Angielskiego. Od 1. p. m. otwory jedną klasę dla początkowych.

Ulica Młyńska Nr. 3.

W domach niegdyś do Schmädicke należących przy Rybakach pod Nr. 78/7. są jeszcze do wynajęcia natychmiast lub od Wielkiej nocy pomieszkania, stajnie i wozownia wraz z sadem i ogrodem jarzynnym.

Proszę zwrócić uwagę.

Znaczny dobór gustownych i nowych
obić papierowych
we wszelkich gatunkach poleca za nader
umiarkowane ceny Handel
S. Kronthala
w rynku Nr. 43 naprzeciwko
wchodu ratusznego.

Znaczny transport nader przedniej kawy czystego smaku i prawdziwej świeżej oliwy Prowanckiej otrzymał i poleca artykuły te w nader niskiej cenie.

J. Appel,

Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 2. Marca 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 21. do 27. Lutego r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub. wzięto par
			chłopców	dzieci wcząt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pu. Pluszczewski.	X. Com. Szuleczyński.	2	1	1	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Man. Amman.	- Man. Fabisz.	5	3	2	2	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	2	2	1	1	—
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamiński.	2	1	2	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Słowiński.	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	4	3	4	2	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	—	2	1	—	1	2
W kościele garnizonowym	Kazu. dyw. Simon.	—	1	2	2	3	—
Dnia 1. Marca	—	Mis. Graf.	—	—	—	—	—
		Ogółem	18	13	12	15	3